Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Rackowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 209. Kraków, poniedziałek 13 maja 1907 r. Rok XV.

Pierwsza próba.

Jeszcze dwa dni dzieli nas od wyborów. dwadzieścia cztery godzin nie upłynie, a w wszystkich prawie okręgach austryackich i w kilkunastu galicyjskich pospieszą do urn wyborcy, by dać wyraz swej woli....

Dwa dni jeszcze. Tam, gdzie się we wtorek mają odbyć pierwsze wybory na podstawie równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania, agitacya przedwyborcza już ukończona. Jeszcze kilka zgromadzeń w miejscowościach niepewnych, jeszcze kilka mów przedwyborczych, jeszcze rozrzucenie tysięcy odezw — i działalność kandydatów zamknięta.

Teraz wyborcy przyjdą do głosu. Co powiedzą, jak zadecydują — o tem dowiemy się niebawem.

Wybory obecne są pierwszą próbą powszechnego głosowania. Dawniej można było względnie łatwo obliczyć rezultat wyborów, — dzisiaj trudno być prorokiem. Ale mimo to z góry przewidzieć można, że wybory zgotują klęskę tym przedewszystkiem co najgwałtowniej do reformy parli, a zwłaszcza w Galicyi powszechne głosowanie zmiecie z widowni politycznej socyalistów opuszczonych nawet przez część żydów, — którzy jak zawsze, — idą tam gdzie przeczuwają zwycięstwo.... Wola ludu, na którą socyaliści tak uporczywie się powołują, obróci się przeciwko nim.

To byłby zysk wyborów, i dodatni próby rezultat.

Ale ta korzyść nie może nam zasłaniać przed oczyma szkód, jakie przynosi z sobą reforma wyborcza, przy tych pierwszych przynajmniej wyborach i nie może nas łudzić co do wartości przyszłego parlamentu.....

Bo to jedno jest pewnem, że co do sił parlamentarnych co do wartości posłów, co do zdolności Izby do pracy, parlament przyszły stać będzie bodaj, że najniżej ze wszystkich dotychczasowych....

I to jest szkoda, zupełnie zresztą zrozumiała Na niepewne fale niewypróbowanego systemu puszczać się zabrakło ochoty wielu jednostkom najwybitniejszym. Wielu wypróbowanych i wytrawnych parlamentarzystów cofnęło się, — na miejsce ich przyszli ludzie nowi, znani w własnych jedynie parafiach i powiatach, ludzie tam może i pożyteczni, ale w parlamencie czy potrzebni?

Przyszłość pokaże, — choć trudno się spodziewać, aby z tego tłumu włościan lub politycznych nowicyuszów, wypłynęły jakieś niespodziewane talenty parlamentarne. I to także stwierdzić należy, że źle zrobili co ludzie inteligentni i wypróbowani, którzy ulękli się uciążliwości agitacyi wyborczej i współzawodnictwa kandydatur lokalnych, i cofnęli się od walki. Po mimo wszystkie trudności, nie wątpimy, że poważne i gorące hasła rozumu i serca, trafiły by do naszego ludu uwalniając Koło P. od przykrego balastu politycznych analfabetów.

Źle się stało. Na rekryminacye zapóźno dziś jednakże. Ławą potrzeba iść do urny wyborczej, zwalczając nienarod. kandydatury tłumiąc warcholstwo jednostek usiłujących wśród walki stronnictw narodowych z socyalistami, upiec pieczeń dla siebie.... zyskać mandaty....

Bo musimy przedewszystkiem dbać o to, aby w nowym parlamencie Koło Polskie było możliwie jak najsilniejszem.

Gdy rząd wnosił projekt reformy wyborczej liczył, że nowy parlament wolnym będzie od walki narodowościowej rozrywającej Austryę.

I tu — zdaje się — zaszła pomyłka, bo jak cała agitacya przedwyborcza, pokazuje walki narodowościowe w nowej Izbie ze wzmożoną wybuchną siłą. Pod tym więc względem próba rządu zawieść może, — nam więc baczyć należy, aby przyszłe Koło polskie było tak silne, iżby skutecznie czuwać mogło nad interesami naszego kraju i naszego narodu i przynajmniej liczebnie imponowało przeciwnikom.

Tutaj więc nam prób czynić nie wolno, musimy spełnić obowiązek obywatelski pytając o radę sumienia narodowego, pamiętając o tem, że nawet wstrzymanie się od głosowania osłabia kandydata narodowego przynosząc korzyść międzynarodowym i radykalnym warchołom....

Dni wyborów parlamentarnych będą więc nietylko próbą nowego systemu wyborczego, ale także i naszego poczucia narodowego, naszej karności i dojrzałości politycznej. Obyśmy z tej próby wyszli wzmocnieni i pokrzepieni!

Ruch przedwyborczy.

Nauczyciele i wybory.

W sobotę zebrali się nauczyciele krakowscy w sali Rady miasta, by zaznaczyć jeszcze raz swoje stanowisko wobec wyborów w Krakowie, błędnie interpretowane przez „Naprzód" na podstawie rezolucji uchwalonej dnia 4 maja przez „Ognisko" krakowskie.

Niezbyt licznemu zgromadzeniu przewodniczył dyr. Drozdowski, referował dyr. Parczyński, akcentując, że nauczyciele jako wychowawcy młodzieży, od której naród spodziewa się siły i pomocy, powinni stać na gruncie narodowym, religijnym i na stanowisku zgody społecznej a zwalczać zwolenników bezwyznaniowej międzynarodówki.

Już przy wyborze przewodniczącego powstała wrzawa, wywołana przez zwolenników p. Nowaka, którzy nie chcieli zgodzić się na przewodnictwo dyr. Drozdowskiego, chcąc narzucić ze swej strony p. Bierońskiego, lub Nowaka. Panowie ci na uporczywe wnioski praktykanta naucz. Robaka chcieli odmówić zebranym paniom prawa głosowania, co się im jednak nie udało.

W dyskusji zabierało głos kilku młodszych nauczycieli, którzy kwestjonowali ważność zgromadzenia jako przedwyborczego, żądali zaproszenia na zebranie pp. Misiołka, Daszyńskiego i innych oprócz obecnych na sali kandydatów narodowych, jednem słowem zmierzali do rozbicia zebrania, zwołanego dla uchwalenia rezolucji za notatką dyr. Parczyńskiego, prez. „Ogniska" umieszczoną w „Naprzodzie", a przeczącą pogłoskom przez to pismo szerzonym jakoby nauczycielstwo krakowskie uchwaliło głosować na kandydatów socjalistycznych. Wśród hałasu i secesyi pewnej części nauczycielstwa rezolucję powyższą uchwalono.

Przy końcu zabrał jeszcze głos dr. Leo i energicznie zaprzeczył twierdzeniu p.Nowaka, jakoby władza szkolna zamierzała „nauczycielstwo rozpędzić" z powodu jego sympatji politycznych.

Prezydent, jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej oświadcza, że stoi na stanowisku tolerancji politycznej i tę wobec swych podwładnych stosować zawsze będzie.

Przebieg zebrania dowiódł, że nierozsądna i przewrotna agitacja p. Nowaka i kilku jego radykalnych kolegów, znalazła oddźwięk u pewnej części młodszego nauczycielstwa i popchnęła ją ku międzynarodowemu socjalizmowi. Jest to wprawdzie mniejszość nieznaczna, ale nawet jednostki wśród nauczycieli, które by w szkole próbowały szerzyć zasady rewolucyjnej demagogji, mogą wyrządzić nieobliczalne szkody sprawie publicznego wychowania. Jest to niebezpieczeństwo, na które nie wolno zamykać oczu.

* * *

P. Edmund Zieleniewski stawał w sobotę wieczorem w hali zbożowej przed wyborcami z klasy robotniczej, woźnymi i służbą. Kandydaturę jego prawie wszyscy przyjęli sympatycznie, oddając uznanie jego uczciwości i wykształceniu. Kilku socyalistów żądało oświadczenia kandydata, że nie wstąpi do Koła polskiego, na co kandydat odpowiedział, że w interesie narodu leży solidarność jego reprezentacyi, więc jako dobry Polak tej solidarności strzedz będzie. Solidarność Koła nie jest żadnem kneblowaniem ust posłowi, ale owszem dodaje

jego słowom i żądaniom siły i powagi, bo za nim głosuje solidarnie i licznie cała grupa posłów. Gdyby mowca czuł pewien „knebel“ nało żony mu w Kole, to złoży mandat i wróci do swoich. Nie dla ambicyi ubiega się mowca o mandat, ale celem spełnienia obowiązku obywa telskiego, do jakiego go współobywatele wzywają. Program mowcy nie jest demagogicznym jak socyalistyczny, mowca nie może jak jego przeciwnicy obiecywać węgla i mieszkania za darmo, ale przyrzeka w myśl swego programu ekonomicznego pracować wiernie nad uprzemysłowieniem kraju, nad usunięciem drożyzny, nad poprawą bytu robotników, dla których bytu po lepszenia jako właściciel fabryki wedle możności starał się przyczynić.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem kandydatury p. Zieleniewskiego, zaledwie kilka głosów odzywało się za „Mysiołkiem.“

* * *

Stary Sącz. W dniu 9 maja po południu, od było się w lokalu kasynowym zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez zjednoczone cechy, celem wysłuchania mowy kandydackiej dr. L. Germana ze Lwowa.

Przewodniczący cechu szewskiego p. F. Swiebocki zaznaczył cel zgromadzenia i zapropo nował na przewodniczącego p. Antoniego Wali górę, radnego miasta, poczem dr. L. German wy głosił mowę nagrodzoną hucznymi oklaskami.

Te dowody uznania nie podobały się zwolennikom kandydata socyalistycznego, którzy przez usta pewnego młodocianego wyborcy usi łowali wywołać zamieszanie. Gdy ów obiecujący młodzieniec mimo wyczerpujących odpowiedzi dr. Germana wnosił interpelacye jednej i tej samej treści został zawezwanym przez prof. Dłu goszewskiego, aby raz dokończył swej interpela cyi, a to z powodu, że inni mowcy zapisali się do głosu. Wówczas pan ten wraz z towarzyszami usiłował wywołać awanturę i rozbić zgromadzenie, co im się jednak nie udało, gdyż przewodni czący przerwał posiedzenie, a socyaliści zwątpiw szy w powodzenie swego kandydata wyszli ze sali. Przemawiali następnie ks. Kumor i p. Młyń ski, wreszcie prof. Czerbak, wykazując obłudne postępowanie socyalistów, a następnie omawiając szanse kandydatów, ubiegających się o man dat z naszego miasta.

Oświadczenie kandydata p. Kostki na inter pelacyę ks. Klamuta w Nowym Sączu, dotyczą cą szkół wyznaniowych, jako katolika, wcale go nie zbudowało i mowca na takiego kandydata głosować nie będzie.

Kandydaturę p. Obmińskiego mowca pomi ja. Wyborcy dali mu dobrą naukę na poprzednim zgromadzeniu; pomija również kandydaturę socyalisty, jako antireligijną i antinarodową. Mowca wzywa zgromadzonych do oświad czenia się, za kim na posła głosować będą.

Zgromadzeni jednomyślnie oświadczyli się za drem Germanem, uchwałę tę podpisaną przez wszystkich cechmistrzów wręczono kandydatowi.

Zgromadzenie to było wspaniałą manifesta cyą przeciwko polityce tutejszego burmistrza, który sądząc, iż uzyska tanim kosztem sławę, od rzucił mandat męża zaufania ofiarowany mu przez Radę narodową, a obecnie znalazł się odosobnionym od ogółu obywateli.

* * *

Z powiatu cieszanowskiego.

W dniu 7 bm. stawał Dr. W Kozłowski przed swymi wyborcami z Lubaczowic, a 8-go w Oleszycach, gdzie rozwinął swój program polityczny i uzyskał jednogłośnie uznanie za swą dotychczasową działalność w Radzie Państwa. Obecni na zgromadzeniach postanowili oddać na niego swe głosy.

W Oleszycach interpelowali go nauczycie le o dwutypowe seminarja nauczycielskie i san kcję uchwalonej ustawy o podwyższeniu płac i otrzymali zapewnienie, że nauczyciele wyszli ze seminarjów typu niższego mogą przechodzić do wyższej klasy płac, do miast skoro uzupełnią egzamin językiem niemieckim; sankcja zaś ustawy o podwyższeniu płac najmniejszej nie ulega wątpliwości i o nią on wprost telegraficznie w ministerjum się dowiadywał.

Gmin kilka otrzymało przez eń zapomogi, np. Młodor, w której w dniu 7 b.m. zgorzało około 50 budynków, 2000 koron na wsparcie tymczasowe.

Agitacja wyborcza wszystkich partyj polskich i ruskich nadzwyczajna, wynik n i razie niepewny, prawdopodobnie pierwsze głosowanie będzie bez rezultatu. Cieszanów jest głównem miejscem wyborczem w którem nastąpi obliczanie głosów z obu powiatów.

———ooo0ooo———

Przed komisją wyborczą.

II.

W Austryi wprowadziła ustawa zasadę dwo istości władzy wyborczej. Z jednej strony występuje jako władza, komisya wyborcza z 7, a w gminach niżej 1000 mieszkańców komisya z 5 członków, jako kierująca aktem wyboru komisya wyborcza, ze swym przewodniczącym. Z drugiej strony kontroluje czynności tej komisyi komisarz wyborczy, czuwający nad przestrzega niem ustawy, tak ze strony komisyi wyborczej jak też i przez wyborców, tudzież publiczności, do której zaliczam także mężów zaufania.

W tej mierze ustawa austryacka jest więcej konstytucyjną aniżeli niemiecka. W Niemczech państwowy komisarz wyborczy sam mianuje z grona wyborców 6—12 członków komisyi, do sprawdzenia wyniku wyborów w lokalu przez komisarza wskazanym.

W Austryi ma komisarz wyborczy inny za kres działania. Komisarz zastępuje przy wyborach władzę powiatową, względnie rząd, jako organ kontrolujący z prawami w par. 17, 18, 19, 22, 23 28, 31, 32, 37 pań. ord. wyb. oznaczonemi. (Str. 18 in. „Parl. pr.“)

Już to wyrażenie: komisarz „kontroluje“ czyli „nadzoruje“ uzasadnia prawo komisarza do wydawania potrzebnych w celu strzeżenia ustawy zarządzeń. Atoli prawo nadzorowania nie uprawnia komisarza do działania za i w imieniu komisyi wyborczej z jej przewodniczącym. Komisya działa samoistnie w obrębie swego zakresu działania, oznaczonego par. 16, 20, 21, 24, 27—31, 35 p. ord. w. za wyjątkiem par. 24 (str. 21) w razie nieukonstytuowania komisyi.

Z natury rzeczy należy się liczyć z możliwemi nieporozumieniami między komisarzem wyborczym a komisyą względnie tejże przewodniczącym.

Kto rozstrzyga w razie zajścia nieporozumienia?

Ustawa w par. 22 ord. zdobywa się na ton nakazujący; komisarz wyborczy „winien“ dbać o utrzymanie, spokoju i porządku prawnego, i „ma nie dopuścić“ do przekroczenia zakresu dzia łania przez komisyę. Winien zatem bezwzględnie „utrzymać“ rygor prawa, „nie dopuścić“ do bezprawia. Może w myśl par. 23 wydawać pewne zarządzenia w zastępstwie starostwa. Może w myśl par. 28 pozwolić lub nie pozwolić na odłożenie lub przedłużenie aktu wyborczego.

Ma zatem komisarz wyborczy władzę wyko nawczą o ile przedstawia władzę rządu, siłę państwa, lecz nie wolno mu tem samem naruszać zakresu władzy komisyi i prawa wyborców. Przeciwnie ma je chronić dla utrzymania ustawy.

Dając zatem duży zakres władzy, wkłada tem samem ustawa na komisarza obowiązek wiel kiej staranności, rozwagi, sumienności i bystro ści orjentowania się w każdym kierunku. Przedewszystkiem musi on znać ustawę i przyzwoitość w polityce. Wszak wybory są aktem na wskroś politycznym a opartym na ustawie.

Min. rozp. wykonawcze słusznie też zaleca komisarzowi wyb. by korzystając z prawa i obowiązku mianowania w myśl par. 18 ord. połowy członków komisyi możliwie uwzględniał kandydatów wszystkich stronnictw politycznych. W tej mierze ma też i reprezentacya gminna to samo zadanie i obowiązek (par. 18 str. 18).

Już z tych ważnych przyczyn zamierza rząd, jak to przy obradach nad ustawą wyborczą wyraźnie wskazano, mianować komisarzami wybor czymi głównie odpowiednich urzędników. Jedynie w obec znacznej liczby zapotrzebowania będą mianowane komisarzami inne osoby, obowiązane do przyjęcia tego honorowego urzędu jedynie w tym miejscu, w którem posiadają uprawnienie do wyboru. (par. 17 str. 18.)

Z ducha ustawy wypływa, że komisarz wyborczy jako mianowany przez rząd, może być wedle uznania swej władzy w razie potrzeby, zmieniony.

Nie wolno mu ścierpieć niczyich nadużyć, lecz ma do protokołu zakładać protest i odnieść się do swej władzy, co jednak niema wpływu na ważność aktu wyborczego.

Tylko gdy się rozchodzi o odłożenie lub prze dłużenie czynności wyborczej może brać udział przy uchwale komisyi (par. 28 str. 22).

Ma podpisać akta wyborcze w myśl par. 29, 31 ord. i przedłożyć je wyżej.

* * *

Komisya wyborcza ma dwojakie zadanie. Zarządza i rozstrzyga. Pełni zatem funkcye, administracyjne i wyrokujące. Do pierwszych należy ukonstytuowanie się, odbieranie głosów, prowadzenie wykazów, skrutynium i i.

Do czynności wyrokujących należą:

1. Rozstrzyganie o dopuszczeniu do głosowania;
2. Rozstrzyganie o ważności oddanego głosu.

Ustawa nie wyjaśnia jak komisya ma upewnić się co do tożsamości osoby głosującego. Skoro zajdzie w tej mierze powód do wątpliwości pomimo wykazania się kartą legitymacyjną, gdyż i owszem zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ktoś, niepowołany oddaje kartę, należy to zaznaczyć na karcie legitymacyjnej. Wtedy będzie obowiązkiem komisarza podejrzanego w myśl par. 86 proc. kar. odesłać do władzy karnosądowej, na odpowiedzialność zaprzeczającego tożsamości osoby głosującego.

Wedle ustawy musi komisya w każdym wy padku zarzutów w myśl par. 21 ord. powziąć uchwałę przed dalszym ciągiem aktu wyborczego. Nie jest to atoli przerwą aktu w znaczeniu par. 28 ordynacyi. Nie może zatem ani komisarz wyborczy wzbronić komisyi badania wypadku, lecz z drugiej strony nie powinno dochodzenie i powzięcie uchwały uniemożliwiać ukończenia aktu w myśl par. 28 ord. (str. 22).

Jeżeli ktoś z poza komisyi zarzuci, że ten lub ów wyborca nie jest tożsamym z osobą pod której imieniem działa, jest komisya obowiązaną ten zarzut zbadać i wydać uchwałę.

Skoro raz karta głosowania została wrzucona do urny ustaje z reguły wszelkie protestowanie co do jej ważności a wyborca ma opuścić lokal wyborczy.

Natomiast może być spowodowane rozstrzygnięcie co do ważności już oddanego głosu ze względów formalnych w par. 25, 29, 20, 35 i 36 ord. (str. 21 i n.)

Z natury rzeczy wypływa, że nie należy do komisyi wyborczej ocenianie osoby wybieranej, tj. ewentualnego posła (par. 38, 41 str. 28—9).

Należy natomiast uwzględnić przepis par. 30 str. 23. Regułą jest, że rozstrzygnięcia komisyi w myśl par. 21 b. z urzędu zapadają zaś w wypadkach par. 21 a, c, na zgłoszenie zarzutu.

Jedną z głównych zasad przy wyborach jest dalej:

1. Jawność działania komisyi.
2. Tajność głosowania.

Jawność uwydatnia się w instytucyi mężów zaufania zaś tajność w karcie głosowania bez podpisu wyborcy i bez okazania kogo się wybiera.

Tu nasuwa się ważny wzgląd co do pytania: Kto i jak wypełnia kartę głosowania?

Pytanie to jest ważne w krajach licznych analfabetów. U nas, gdzie nie posługują się

wrzucaniem kul białych lub czarnych, kwestya oznaczenia osoby wybieranego jest zasadniczą.

W tej mierze ustawa zostawia sprawę nieroz strzygniętą, oznaczając w par. 27, 29, 30 (str. 22 — 3, i i.) że karta może być wypełnioną lub próżną.

Naszem zdaniem wypełnienie może nastąpić także stampilą, ołówkiem, piórem i nie musi być własnoręczne, gdyż ustawa tego nie nakazuje. Ustawa nie wzbrania także w lokalu wyborczym wypełnić kartę głosowania. Dlatego i pod tym względem ma być lokal wyborczy odpowie dnio urządzony.

Karta legitymacyjna pozostaje i po wyborze w rękach wybory, o ile nie została zakwestyonowaną.

Z natury rzeczy karta głosowania nie może być komisyi przesłana pocztą lub przez zastępcę (par. 27 str. 22). Wyborca musi przyjść sam do komisyi i przedłożyć jej kartę legitymacyjną a następnie po zwróceniu mu tejże oddać przewo dniczącemu „złożoną“ kartę głosowania.

Jak się należy ubezpieczyć, by nie podano więcej kart, ustawa nie oznacza, wierząc w zdrowy rozum komisyi i komisarza.

Dokument wydany w myśl par. 14 ord. wyb. pań. wyborcy do wykazania tegoż prawa głosowana i oznaczający czas i miejsce głosowania nazywa się kartą legitymacyjną. Do tejże dołączoną być ma osobna karta głosowania opatrzona urzędową pieczęcią władzy politycznej.

W myśl par. 23 ord. tylko wyborca posiadający kartę leg. ma przystęp do lokalu wyborczego. Karta zastępuje jednocześnie i wezwanie do wyboru, z którego wolno korzystać lub nie.

Utrata karty leg. może być powetowaną duplikatem karty, lecz gdy utrata nastąpi za krótko przed czasem wyboru może wyborca być tem samem łatwo narażony na utratę prawa od dania głosu, bo ustawa nie nakłada rygoru na władzę, by wydanie duplikatu ułatwić lub obejść można. Więc czy wyborca znany komisyi i komisarzowi, lub nie, musi przy oddaniu głosu okazać swą kartę legitymacyjną (par. 26) — komisyi, jako kierującej czynnością wyborczą (par. 16). Nawet członkowie komisyi nie są uwolnieni od tego rygoru. Z drugiej strony zabezpiecza w ten sposób ustawa do pewnego stopnia czystość wyborców, gdyż głosujący dużo waży— okazując cudzą kartę legitymacyjną, i popełniając tem samem fałszerstwo wyborcze (par. 7 ust. z 26. 1. 1907 Nr. 18 dpp. str. 38 „Parl. pr.“)

Oto najważniejsze uwagi co do czynności wyborczej aż do ukończenia oddawania głosów o czem w myśl par. 29 (str. 22) ord. orzeka przewodniczący komisyi.

* * *

Skrutinium czyli obliczenie głosów jest końcowym aktem czynności wyborczej. (par. 29 str. 22). Dawniej publiczne, obecnie tylko w ramach ustawy może się nazywać publicznem. Publiczność ogranicza się obecnie na przytomności mężów zaufania. Lokal zamyka się a ustawa jasno określa dalszy tok postępowania.

—ooOoo—

Z teatru.

„Zażarty automobilista (der Kilometerfresser) krotochwila Kraatza.

Po wielkim repertuarze, który zawdzięczamy gościnie p. Tarasiewicza, farsa niemiecka zabawna ale bardzo płaska, przychodzi trochę nagle. Ale takie przeskoki są nieuniknione w teatrze, który jak Moloch pożera co tydzień jedną nowość.

Humor „Zażartego automobilisty“ polega przedewszystkiem na kilku sytuacjach istotnie komicznych, a raczej rośmieszających swemi nieprawdopodobnemi kombinacjami. Akcja jest dość zręczna i przez pierwsze dwa akty toczy się dość żywo i swobodnie, w ostatnim, słabnie i mozolnie dobiega do rozwiązania, które już w początkowych scenach pierwszego aktu każdy łatwo odgadnie.

Treść jest zbyt błaha, aby ją opowiadać; wątku do niej dostarczają przygody automobilisty, który zaniedbuje żonę dla swojej maszyny, i teściowej spragnionej piastowania wnuków. Z tego założenia wypływają rozmaite zawikłania mniej lub więcej zręcznie poplątane wśród których przesuwa się kilka postaci karykaturalnych lub szablonowych. Stosunkowo najlepiej wyszła figara aktora, w którego uczuciach, słowach i wybuchach plączą się nieustannie wrażenia rzeczywiste i sceniczne. Niezłym typem choć bardzo przeciągnietym jest poeta „realistyczny“ poszukujący wrażeń nocnych, skąd wynosi natchnienie i różne niemiłe zwierzątka. Inne figury nie mają wybitnego wyrazu.

Powodzenie sztuki zależy wyłącznie od gry aktorów, którzy też wlali w to błazeństwo dużo szczerej wesołości. Widzowi byli zadowoleni, bo śmiali się głośno i często a tę chwilę wytchnienia zawdzięczają pp. Zelwerowiczowi, Leszczyńskiemu, Węgrzynowi, i Grabowskiemu, tudzież panion Arkawinówne, Janiczównie, Pawłoskiej, Jutkiewiczowej i innym.

—oooOooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków, 13 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Serwacego biskupa wyznawcy i Glicerji; we wtorek Bonifacego biskupa i Justyny męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 59,

Marnotrawny syn.

—o—

Wszystko zapomniał odczuwał tylko chaos w głowie, a pierwszem zrozumialszem wrażeniem było wsuwanie klucza od zatrzasku z drzwi domu rodzicielskiego.

Zegar w sieni wskazywał dwunastą w nocy. przykręcony gaz słabo tylko rzucał światło, dozwalające widzieć drzwi gabinetu pana Nicholsona otwarte i palącą się w pokoju lampę. Okoliczności te mogły dziwić z przyczyny późnej godziny; o tej porze światło powinno było być zgaszone, drzwi pozamykane, mieszkańcy domu pogrążeni we śnie. Zdumiewało to John'a, zdumiewało najwięcej, iż on się tu znajdował, a w ciepłej atmosferze ogrzanego mieszkania głód dokuczał mu coraz srożej.

Sprężyna zegara skrzypnęła lekko, co znaczyło, że za pięć minut upłynąć miał dzień świąteczny Bożego Narodzenia.

— Na co zdało się czekać? — mówił w duchu John. — Niewiadomo jakim sposobem zaszedłem do tego domu, z którego bez wątpienia zostanę wypędzony raz drugi, niechże to prędzej nastąpi!

Zbliżył się do drzwi w głębi i wszedł do gabinetu ojca. Prawdopodobnie zmysły postradał co przypuszczał niejednokrotnie w ciągu ubiegłej doby.

W gabinecie Nicholsona palił się ogień na kominku, lampa świeciła jasno; papiery przemysłowca — te papiery sacra-sante, których nikomu dotknąć nie było wolno — zebrane w stos jeden. leżały na dywanie, na biurku zastawiona wieczerza, w ojcowskim fotelu kobieta, przybrana w suknię pielęgnarki chorych, zajęta spożywaniem posiłku. Na odgłos jego kroków nieznajoma zerwała się z siedzenia, wydając okrzyk. Była to kobieta wysokiego wzrostu, z wydatnemi rysami twarzy, z wyrazem znamionującym odwagę, spokój, rozsądek; John dopatrywał w niej podobieństwo do osoby widywanej dawniej:

— Ależ mój Boże! to John! — zawołała pielęgniarka.

— Sądzę, żem obłędu dostał — odparł John lecz naprawdę zdaje mi się, że pani jesteś Florą!

— Kimże chcesz iżbym była? odparła młoda kobieta.

To musi być pomyłka — myślał John. — Florę pamiętam szczupłą, rumieniącą się łatwo, czyżby zresztą panna Mackenzie mówiła przeciągłym edymburskim akcentem?

Swoich wątpliwości nie wyjawił głośno i zapytał tylko.

— Dla czegoż pani masz strój taki na sobie?

— Bo jestem pielęgniarką z zawodu, przebywam tu obecnie dla doglądania twej siostry, która stanem zdrowia swego przyczynia nam więcej kłopotu, niżeli obawy.

Lecz, pan skąd się tu wziąłeś? czy ci nie wstyd pokazywać się w domu rodzicielskim

— Floro — odezwał się John głosem przyciszonym — od dwóch dni nic nie jadłem; umieram z głodu!

— Nieszczęśliwy człowieku! — zawołała Flora — siadaj i spożywaj wieczerzę! Pójdę zobaczyć co robi Marja; pewnie śpi spokojnie, gdyż jest raczej chorą z przywidzenia.

Wyszła i w sanctuarium ojcowskiem zostawiła John'a, który zabrał się chciwie do wieczerzy. Zmiótł niebawem wszystko z półmiska, po czem zasiadł wygodnie w fotelu ojca, rozmyślając nie bez żalu nad zmianami, jakie spostrzegał w kobiecie, będącej przedmiotem jego pierwszej miłości.

Tak dumał, gdy pielęgniarka weszła pocichu

— Zaspokoiłeś już swój głód? — spytała — Teraz zechciej powiadomić mnie szczerze o kolejach losu twego.

Była to długa i smutna opowieść, jak czytelnikowi wiadomo, ale Flora wysłuchała jej spokojnie. Kobiety, szczęściem dla nich, nie są do filozofowania skłonne i nie zagłębiają się w bezcelowej syntezie, odnośnie do tajemnic przeznaczenia.

— Dużo w tem wszystkiem winy twojej — dowodziła młoda kobieta — gdybyć nie zaniechał korespondencyi z ojcem, byłbyś sobie oszczędził niemiłych przygód. Działałeś według swego widzimisie i sądzę, że nie masz z czego być dumny.

— Przyznaję, że postąpiłem jak głupiec — odparł John z westchnieniem.

— Takich dużo — zauważyła Flora.

Spojrzał na nią i spuścił oczy. Powziął do niej urazę; Flora nic nie zachowała z delikatnych uczuć dziewczyny, którą kochał niegdyś, chciała brać nad nim górę, co nie zgodne z utrzymaniem dobrych stosunków między różnej płci osobami!

— A panią co skłoniło do spełniania obecnie podjętych zajęć? — spytał.

Opowiedziała, jak podczas długiej choroby pielęgnowała ojca swego, a po śmierci kapitana widząc się osamotnioną zapragnęła opiekować się chorymi, trochę z nawyknienia, głównie dla tego by stać się ludziom pożyteczną.

— Stan zdrowia Maryi nie wymaga obecności mojej w tym domu — mówiła — lecz najlżejsze niedomaganie córki trwoży jej ojca i nie mogłam odmówić prośbom starca w tym razie; jesteśmy bowiem szczerze z panem Nicholson zaprzyjaźnieni. Okazał mi dużo współczucia niegdyś przed dziesięciu laty.

Serce John'a zabiło silniej, dlaczego przez te dziesięć lat myślał o sobie wyłącznie? dlaczego nie pisywał do Flory? Tknięty wyrzutami sumienia, ujął z rozrzewnieniem rękę młodej kobiety, nie stawiającej mu w tem oporu, a głos jakiś wewnętrzny szepnął mu naraz, że to była zawsze jego Flora.

— Nie wyszłaś za mąż dotychczas? — zagadnął.

— Nie John'ie, nie chciałam wyjść za mąż — odparła z prostotą.

W tej chwili zegar wydzwonił drugą po północy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zachód przypada o godz. 7 minut 13, długość dnia godzin 15 minut 14.

— **Odpust św. Stanisława na Skałce.** Wczorajsze nabożeństwo odpustowe w kościele O.O. Paulinów na Skałce celebrowała kapituła krakowska. O godzinie 9 rano z katedry wyruszyła procesja duchowieństwa poprzedzona licznemi bractwami. Procesję z głową św. Stanisława prowadził ks. biskup Anatol Nowak w asystencji całej kapituły i krakowskiego duchowieństwa.

O godzinie 10 rozpoczęła się Suma celebrowana przez ks. biskupa Nowaka. Podczas Sumy kazania wygłosili w kościele: ks. Leszczyński kapelan kaplicy Potockich, a przed kościołem O. Wincenty Meyer, paulin. W czasie Sumy chór katedralny pod kierunkiem p. Deca wykonał pieśni mszalne. Procesję z powrotem do Katedry prowadził kanonik katedralny ks. prał. dr. Władysław Chotkowski.

Tak w procesjach jak i w nabożeństwie uczestniczyło około 10,000 pobożnego ludu.

— **Posiedzenia Grona konserwatorów** Galicyi zachodniej odbyły się w dniu 19 lutego i 10 marca pod przewodnictwem kons. Tomkowicza.

Na pierwszem odczytano list ks. kanonika Leśniaka z Tarnowa z wyjaśnieniem, że plany robót restauracyjnych w katedrze tarnowskiej przedkładne były w swoim czasie Gronu. Wybrano komisję celem obmyślenia sposobu ratowania niszczejących fresków w kościele św. Katarzyny w Krakowie.

W sprawie kościoła w Jaśle oświadczyło się Grono w zasadzie przeciw zburzeniu kościoła i postanowiło wysłać komisję na miejsce dla powzięcia ostatecznej decyzji co do ewentualnej przebudowy.

Kons. Odrzywolski zbadał basztę w Oświęcimiu. Z wiosną będzie można przystąpić do nakrycia wieży; konserwator przedstawia także wykaz znalezionych tam zabytków archeologicznych.

W dalszym ciągu wskazuje kons. Odrzywolski, że potrzebną jest restauracja dachu kościoła pobenedyktyńskiego w Tyńcu. Po przygotowaniu kosztorysu uchwaliło Grono przedstawić sprawę Sejmowi z prośbą o subwencję na ten cel.

Kons. Bieńkowski stawia wniosek o zbadanie równocześnie walącego się podobno sklepienia klasztoru.

Kons. Kopera przedstawia plan rozszerzenia kościoła w Szczepanowie, wykonany przez architekta p. Zubrzyckiego, a polegający na zachowaniu dawnego kościoła i wciągnięciu go w organizm nowej dobudowy. Grono godząc się na wniosek konserwatora przyjmuje w zasadzie wspomniany projekt.

Kons. Kopera podaje do wiadomości odpowiedź komisji centralnej na jego pismo w sprawie inwentaryzacji zabytków drewnianych; komisja godzi się na jej przeprowadzenie i oczekuje szczegółowych wniosków przedstawionych przez grupę konserwatystów.

Kons. Tomkowicz przedstawia projekt rządowy restauracji fasad i dachów Bibl. Jag.; uchwalono zbadać go na miejscu i wybrano w tym celu komisję.

W sprawie przedłożonego przez przewodniczącego pisma dyr. Fałata w sprawie restauracji kościoła drewnianego w Osieku, na co już część środków zebrano, uchwalono zażądać szczegółowego kosztorysu.

Na wniosek przewodniczącego uchwaliło Grono zwrócić się do starostwa w Nowym Targu z przedstawieniem, by nie burzono kościoła w Sromowcach niżnych.

Kons. Kopera podaje do wiadomości, że grozi niebezpieczeństwo przebudowy kościoła w Zatorze.

Na drugiem posiedzeniu kons. Tomkowicz zawiadomił, że druk pierwszej połowy Teki o Wawelu, obejmujący historyę budowli zamkowych z wyjątkiem historji pałacu renesansowego, jest na ukończeniu.

Uchwalono przesłać hr. Pinińskiemu pismo z podziękowaniem za przeprowadzenie w Sejmie rezolucyi z wezwaniem do rządu, by przeprowadzono ustawową reorganizacyę konserwatorstwa.

Kons. Tomkowicz zdaje sprawę z komisji odbytej w sprawie restauracyi Biblioteki Jag. i odczytuje opinię, jaką wysłał w tej sprawie Konserwator oświadcza się za koniecznością restauracyi budynku na podstawie najdokładniejszego zbadania i lepszego zabezpieczenia gmachu i zbiorów przed niebezpieczeństwem pożaru.

Przewodniczący komunikuje listowne doniesienie o niebezpieczeństwie grożącem dworowi z XVI w. w Wielopolu Skrzyńskiem, dalej sprawę przybudówki w klasztorze w Starym Sączu.

Kons. Kopera przedstawia sprawę polichromii kościoła w Pilznie; wydane w tej mierze zarządzenia przyjęto do wiadomości.

— **Z teatru miejskiego** Jak donosiły odnośne komunikaty we wtorek bieżący wznowioną będzie kostyumowa komedya p. Adolfa Nowaczyńskiego „Starościc ukarany". W dniu dzisiejszym ukończono próby z tej sztuki. Wznowienie „Starościca ukaranego" danem będzie na rzecz funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego. Rolę tytułową wykona p. Tarasiewicz. Liczne życzenia publiczności i wielokrotne zapytywania skłoniły dyrekcją do powtórzenia czteroaktowej sztuki Przybyszewskiego „Snieg" we środę dn. 15 bm. (ceny popularne). — We czwartek dn. 16 „Zażarty automobilista" po raz trzeci. W piątek „Harde dusze" Orzeszkowej i Sarneckiego (ceny popularne) po raz czwarty po wznowieniu. Trzy pierwsze przedstawienia wypełniły teatr najzupełniej.

— **Loterja artystyczna.** Ofiary w obrazach dla loterji artystycznej na rzecz funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego dotychczas złożyli pp. prof. Wyczółkowski, prof. Mehoffer, Jacek Malczewski, Włod. Tetmayer, Rychter, Janowski, Kuczborski, W.

Bracia Karamazow.

——o——

(Ciąg dalszy.)

Pod jednem oknem stał stół drewniany prosty kuchenny, na którym znajdowała się patelnia z resztkami jajecznicy, przy tem nadgryziona kromka chleba prócz tego butelka piwa z niedopitemi resztkami na dnie. Na krześle obok jednego z łóżek siedziała kobieta o wyglądzie damy ubrana w perkalową suknię. Twarz miała chudą i żółtą, policzki zapadłe i wszystko w niej zdradzało wielkie wycieńczenie i chorobę. Przedewszystkiem jednak uderzył Aloszę wzrok biednej „damy" wyrażający jednocześnie jakby zdziwienie i dumę. Alosza zauważył, że przez ciąg rozmowy jego z gospodarzem domu, dama wodziła wciąż za nimi wielkiemi swemi czarnemi oczami przenosząc pytający wzrok z jednego na drugiego. Obok niej stała młoda dziewczyna dość brzydka o rudych włosach, ubrana ubogo ale pięknie ta patrzyła niechętnie i chmurnie na wchodzącego Aloszę. Obok drugiego łóżka siedziało na krześle nieszczęśliwe jakieś pokrzywione stworzenie. Była to także młoda dziewczyna garbata i bez nóg której nogi uschły jak potem objaśniono Aloszę. Kule których widocznie używała stały obok niej za łóżkiem. Biedna kaleka miała niezwykle piękne i dobre oczy któremi spojrzała na Aloszę spokojnie i łagodnie. Przy stole siedział kończąc jajecznicę mężczyzna lat około 55, mały, chudy wątły z ryżemi włosami i takąż bródką. Był to widocznie gospodarz domu, który za wejściem Aloszy zerwał się z miejsca i pospieszył na jego spotkanie.

—Mnich po kweście, rzeczywiście ładnie się wybrał, przemówiła opryskliwie ruda dziewczyna stojąca pod oknem .

— Mylisz się moja córko, przerwał rudy jegomość. Pozwól pan swoją drogą zadać sobie pytanie co mogło sprowadzić pana w nasze niskie progi — dodał zwracając się do Aloszy.

Alosza spojrzał na niego uważnie. Człowieka tego widział po raz pierwszy. Twarz jego łączyła w sobie wyraz krańcowej popędliwości zmieszanej w dziwny sposób z widoczną trwożliwością. Wyglądał on na człowieka, który zdolny był długo wysługiwać się i znosić, ale mógł też nagle wybuchnąć protestem. Albo lepiej jeszcze robił wrażenie kogoś, który ma niezmyśloną ochotę uderzyć swego gościa, a jednocześnie okropnie się tego boi. W dźwiękach przyciszonego jego głosu, słychać było jakby rozpaczliwy humor, nie zupełnie normalny a w intonacyi z jaką wspomniał o „niskich progach" czuć było coś jednocześnie trwożliwego i wyzywającego.

Po wejściu Aloszy skoczył na jego powitanie tak gwałtownie, że Alosza cofnął się mimowoli, o krok w tył. Ubrany był ów jegomość w stary zniszczony nankinowy paltot, i jasne niegdyś poplamione pasiaste spodnie z jakiejś bardzo cienkiej i wiotkiej materyjki.

— Jestem Aleksy Karamazow, przedstawił się Alosza.

— Mam honor dorozumiewać się odciął gospodarz dając do poznania, że i bez przedstawienia wie z kim ma do czynienia. Pragnąłem jednak dowiedzieć się, co właściwie mogło skłonić...

— Zaszedłem tu.... To jest w samej rzeczy chciałbym pomówić z panem słów parę, jeśli pan pozwoli.

— W takim razie „zechciej pan zająć miejsce" tak przynajmniej mówią zwykle w teatrze, w salonowych komedyach. Mówiąc to były oficer wysunął na środek pokoju prosty drewniany stołek, który wskazał Aloszy, sam zaś usiadł naprzeciw, na drugim podobnym — tak blisko, że dotykał prawie kolanami kolan Aloszy.

— Jestem Śniegirow, mówił przedstawiając się, były sztabs kapitan rosyjskiej piechoty, co prawda trochę skompromitowany, ale zawsze były oficer. Należało by raczej nazwać się panem Sumitonow, bo od drugiej połowy życia, zacząłem się ludziom sumitować do czego człowiek żyjący w poniżeniu bywa często zmuszony.

— Słuszna uwaga, uśmiechnął się Alosza.

— Widzę, że pan pojmujesz moje położenie i okazujesz mi pewne zainteresowanie, czem jednak mogłem wzbudzić taką ciekawość? bo żyjemy tu na stopie skromnej nieodpowiedniej do przyjmowanie wizyt.

— Przyszedłem tu w tej samej sprawie.

Jakto w tej samej? przerwał niecierpliwie Śniegirow.

— W sprawie zajścia jakie pan miał z bratem moim Dymitrem.

— Jakiego zajścia? No — tu chodzi o owe miotełki. Mówiąc to Śniegirow przysunął się tak blisko, że przycisnął kolanami swego gościa, a wargi zaciął tak, że wyglądały jak dwie wąskie niteczki.

— O jakich miotełkach pan mówisz? pytał Alosza.

— To on papo z pewnością przyszedł się na mnie skarzyć — przemówił z za firanki dziecinny głosik, w którym Alosza rozpoznał głos dzisiejszego swego napastnika. Ja go dziś w palec ukąsiłem. W tej chwili firanka się rozsunęła i ukazał się za nią wtulony w kącie pod obrazami chłopak okryty studenckim swym paltocikiem i jeszcze jednym starym watowym okryciem.

Malec był widocznie chory, a po błyszczących oczach poznać można było że ma gorączkę. Patrzył na Aloszę zupełnie inaczej niż z rana, śmiało i spokojnie, a wzrok ten zdawał się mówić — „Teraz się ciebie nie boję, w domu mi nic nie zrobisz".

(Ciąg dalszy nastąpi)

——oooOooo——

Wodzinowski, Skotnicki, Frycz i J. Piotrowski.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** Posiedzenie Tow. odbędzie się we środę dnia 15 maja o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: dr. Steuermark: Zasady i wskazania nowoczesnej rentgenoterapii (z demonstracją).

— **Z czytelni katolickiej.** W sobotę dn. 11 maja r. b. o godz. 7-ej wiecz. wygłosił w lokalu Czytelni, prezes Towarzystwa Dr. Lubecki odczyt p. t. „Sanktuarya Maryańskie w Ziemi św.“ Prelegent, który niedawno zwiedzał Palestynę, w niedługiem, ale barwnem i zajmującem przemówieniu skreślił obecny stan miejsc świętych, związanych z pobytem Matki Zbawiciela. Po odczycie odbyła się ożywiona dyskusja.

W niedzielę dnia 12 maja członkowie „Czytelni Katolickiej Polskiej“ w Krakowie zostającej pod patronatem św. Stanisława, wzięli udział w uroczystej procesji, która dorocznym zwyczajem w oktawę św. Stanisława wyruszyła z Wawelu na Skałkę.

— **Konkurs zdrowia i urody dzieci.** Otrzymujemy następującą odezwę: W celu zainteresowania szerokich sfer sprawą racyonalnego pielęgnowania dzieci, Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie urządza na dochód własny konkurs zdrowia i urody dzieci w wieku od 4—8 lat, połączony z festynem w parku krakowskim. Rodzice, którzy pragną, by dzieci ich w konkursie brały udział, zechcą na początku festynu życzenie to objawić. O przyznaniu nagrody decydować będzie publiczność za pomocą głosowania. Dla dzieci, które otrzymają największą ilość głosów, Towarzystwo przeznacza nagrody pieniężne oraz listy pochwalne. Wobec tego, że wychowanie fizyczne pierwszorzędne posiada znaczenie‘ To warzystwo ufa, że konkurs obudzi żywe zainteresowanie, a publiczność zabiegi Towarzystwa poprzeć zechce.

— **Akademia szermierki.** odbyła się w sobotę w tutejszem kasynie wojskowym pod protektoratem komendanta korpusu gen. Steinsberga, pod kierunkiem majora 56 pp. p. Bijaka. Popis ten budzący wielkie zainteresowanie wśród zwolenników szermierki, zgromadził wielką liczbę amatorów tego sportu i gości wojskowych i cywilnych. Oprócz najwybitniejszych tutejszych szermierzy przybyli goście także z Wiednia ze szkoły (Wiener-Neustadt) ze Lwowa, Opawy i Möhrisch-Weiss-Kirchen. Między innymi przybyli: założyciel nowej włoskiej szkoły fechtunku maestro Barbasetti, słynny fechmistrz Neralicz, por. Zobl, tudzież fechmistrze: Werdnik, Tronner, Ripper, Jurschina, Dworak Weiss i Bossi. Składano się w 23 partjach, a pomiędzy temi najefektowniejsze były partje: Barbasetti - Zobl; — Barbasetti - Linsemann z Łobzowa; - Bossi - Neralicz, Werdnik - Jurszina. Akademię zakończyły ewolucye świetlanemi maczugami, wykonane przez kadetów szkoły Łobzowskiej. Oprócz upominków, którymi darzono gości zamiejscowych, obdarzono miejscowego nauczyciela szermierki p. Lignenmana wieńcem laurowym. Akademia dała sposobność zapoznania się z najnowszą modernistyczną szkołą szermierki.

Po skończonych popisach Kasyno pod przewodnictwem JE. gen. Bruzeka, podejmowało licznych gości bankietemi.

— **Na gorącym uczynku kradzieży** przytrzymano wczoraj przed południem na tandecie 26 lat liczącego Maksymiliana Duraka kaflarza. Durak od 13 roku życia karany niezliczone razy za kradzież i włóczęgostwo pochwycony został przez Jakuba Kaczubę, wyrobnika z Rząski w chwili kiedy rękę wyjmował z kieszeni Kaszuby, a z której też znikł pulares z kwotą około 5 koron. Zuchwały złodziej przy aresztowaniu zachowywał się arogancko i w obec urzędników policji lekceważył sobie przyszły wyrok sądu, twierdząc, że za to dostanie nie więcej jak trzy dni. Ale tym razem za grubiańskie zachowanie się dostał przedtem 10 dni na pryczy pod telegrafem.

— **Rzekome zniknięcie śpiewaka.** Dzienniki wiedeńskie podały senzacyjną wiadomość o zniknięciu znanego śpiewaka, byłego członka wiedeńskiej opery nadwornej, dra Zawiłowskiego. Dr. Zawiłowski wystąpił 1 bm. z opery i zamierzał odbyć tournee śpiewackie po Anglii. Pierwszy koncert miał się odbyć 7 bm. w Londynie, tymczasem śpiewak nie zjawił się, a publiczności licznie na koncert przybyłej musiano zwrócić pieniądze za bilety. Impressario dra Zawiłowskiego telegrafował natychmiast do Wiednia, tam jednakże ani w operze, ani w mieszkaniu dotychczas przezeń zajmowanem, nie umiano dać żadnych wyjaśnień. To nagłe zniknięcie lubianego przez Wiedeńczyków śpiewaka, o którym dotychczas niewiadomo gdzie się znajduje, wywołało zaniepokojenie wśród licznych jego wielbicieli. Tymczasem pokazało się że cała ta wiadomość była najzwyczajniejszą plotką, polegającą na nieporozumieniu. Dr. Zawiłowski miał wprawdzie początkowo zamiar koncertować w Londynie, potem jednakże rozmyślił się i zawiadomił listownie impressaria, że na koncert nie przybędzie. List nie doszedł widocznie do rąk właściwych, a gdy w dzień koncertu zeszła się publiczność musiano koncert odwołać. W ślad zaś zatem poszła pogłoska o zniknięciu śpiewaka, powtórzona także przez pisma krakowskie, podczas gdy dr. Zawiłowski zupełnie spokojnie przebywa w Wiedniu i dopiero z dzienników dowiedział się o swem zniknięciu . . . .

— **Nekrologia.** Dr. Roman Jakubowski adwokat krajowy, długoletni przewodniczący komisji dyscyplinarnej krakowskiej Izby adwokackiej, przeżywszy lat 66, zmarł dnia 11 bm.

Przedstawiciel starszej generacyi krakowskiej palestry, śp. Jakubowski w ostatnich latach mało już zajmował się wykonywaniem swego zawodu, w którym dawniej zdobył świetną reputację.

—o—

Telegramy.

—o—

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

WARSZAWA. O godz. 1 m. 10 po północy w cytadeli wykonano wyrok śmierci na miesz kańcu Warszawy, 19 letnim Władysławie Henryku Baronie, który był skazany na powiesze nie przez sąd wojenny w d. 30 z. m. za szereg czynów terorystycznych, dokonanych w pamiętną środę sierpniową. Prócz tego przypisano mu rzucenie bomby do cyrkułu wolskiego.

—o—

ZAMACHY W ŁODZI.

WARSZAWA. Z Łodzi donoszą: Wczoraj o godzinie11tej wiecz. na ulicy Aleksandrowskiej na Bałutach, nieznani sprawcy zastrzelili policyanta Bolesława Olechowskiego. Otrzymał on trzy kule brauningowe w głowę. W tymże prawie czasie na ulicy Rzgowskiej nieznani ludzie zastrzelili ajenta policyjnego Władysława Czajkę.

—o—

BANDYTYZM W ROSJI.

KAZAŃ. W jednym z domów ujęto bandę anarchistów, rabujących sklepy. Przy rewizji, oprócz broni w mieszkaniu, zajmowanem przez bandę, znaleziono mnóstwo uniformów, zacząwszy od zwykłego policyjnego, a skończywszy na jeneralskich. W mundury te przebierali się bandyci, idąc na wyprawę.

SEWASTOPOL. Na folwarku Dekraczewa, w odległości 5 wiorst od miasta, wtargnęła banda szantażystów, przebranych w uniformy komisarza, „uriadnika“, rewirowego i policjantów, przysłanych rzekomo dla dokonania rewizji. Za brawszy siedemnastu tatarom 2,500 rb., banda zbiegła.

—o—

INTERWIEW Z GOŁOWINEM.

PETERSBURG. Do „Russi“ telefonują z Moskwy treść intrewiewu, jaki miał z Gołowinem współpracownik pisma „Parus“. Gołowin rzekł: Istnienie Dumy po zajściu z posłem Zurabowem jest zapewnione i sprawę tę należy uważać za skończoną. Wizyta u Stołypina była konieczna. Stołypin nie jest wrogiem Dumy i będzie starał się zastosować do nowego ustroju państwowego. Na zmianę prawa wyborczego nie zdecyduje się, a ze stronnictwem prawicy naprawdę się rozszedł. Układ Dumy z rządem jest możliwy, lecz przy warunku utworzenia silniejszego centrum które powinnoby sympatyzować z prawicą (!). Kierunek w prawo ze strony kadetów doprowadził do ostrej krytyki projektu polskiej autonomji, co należy uważać za omyłkę, lecz ponieważ Polacy liczą się z polityką realną, przeto można sądzić, że zasadnicza ta różnica zdań nie doprowadzi do zerwania Koła Polskiego z kadetami. Centrum będzie zmienne. Raz głosować będzie z niem grupa pracy, a drugi raz Koło Polskie. Wreszcie Gołowin oświadczył przedstawicielom prasy, że pogłoski o jego ustąpieniu z prezesostwa nie są na niczem oparte.

—o—

CAR A POLITYKOWANIE MŁODZIEŻY.

POŁTAWA. Na prośbę tutejszego oddziału związku prawdziwie rosyjskich ludzi, aby uczniom szkół średnich dozwolonem zostało wstępowanie do wspomnianego związku, nadesła odpowiedź cesarza, w której powiedzianem jest: Rosyjskiej młodzieży muszą być rosyjskie zapatrywania wszczepione przez szkołę i naukę, a dopiero, gdy młodzież ta osiągnie fizyczną i duchową dojrzałość, będzie mogła brać udział w życiu publicznem i być prawdziwą ochroną dla cesarza i ojczyzny.

—o—

ROOSEVELT REZYGNUJE.

Magdeburg. Magdeb. Ztg. donosi z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt zrezygnował z wyboru na prezydenta przy przyszłych wyborach i że zaleca wybór ministra wojny Tafta, którego szanse mogą być poważne.

NADESŁANE

—o—

Znany Zegarmistrz i taksator Max Böhnel w Wiedniu IV., Margarethenstrasse 27, wysyła każdemu na żądanie swój najnowszy cennik zawierający 2.000 rycin przeróżnych gatunków zegarów. przedmiotów ze złota i srebra, darmo i opłatnie. Możemy zatem naszym czytelnikom polecić jaknajgorzej sprowadzenie sobie takiego cennika. Za dobry i trwały towar ręczy 67 letnia egzystencja tei firmy, jak również najwyższe odznaczenia i pochwały ze strony Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Eugeniusza, Grand — Prix w Wiedniu, Paryżu, Londynie i t. d.

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralne-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W roku bieżącym zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie elektryczne**, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — **Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi.** - - Lekarz zdrojowy: **Dr. Tymoteusz Piotrowski**, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszeryi, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 K.) — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpieli, oraz mieszkań 30% opustu.

Nr ins. 20.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

Środa, dnia 15 maja 1907 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Wódki, koniaki, szafki nocne, rowery, pompy do spirytusu, maszyny do szycia, haftowania i robienia pończoch, serdaczki i czapki zakopiańskie, rękawiczki, skarpetki, kamasze, bawełna, wełna, przybory do robienia serdaczków, taśmy, nożyczki. przybory do robienia pończoch, szpulki, kosz, lustro, sukno, pończochy, formy do robienia pończoch, koc, obrus.

Kraków, dnia 13-go maja 1907 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Najnowsze wydawnictwa

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE.

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn. l. 69057). — Tel. l. 620.

Bąkowski K, Zamek krakowski. Wydanie drugie przerobienie na podstawie odkryć w latach 1905 i 1906. . . . . . 1.26 —
Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie według VIII. wydania, op acowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy. . . . 12 —
W ozdobnej oprdwie. . . 15 —
Coppée F, Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie. . 1.50 —
W oprawie płóciennej . 2.50 —
Czartoryski A. Pamiętniki i korespondyncya jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy. 8 —
W oprawie płóciennej . . 10 —
Dobrzycki S. Z dziejów literatury polskiej . . . . . 5·—
W oprawie płóciennej . . 6.—
Działkiewicz Wł. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekście, w oprawie płóciennej . . . 8 —
Glatman L. Szkice histor. 4·—
W oprawie płóciennej . . 5·—
Halicka B. Nemezis. Powieść z czasów woj. jap.-rosyjskiej 3.20
W oprawie płócien j . . 4·20
Jastrzębiec M. Nim wzejdzie dzień! Powieść z dni ostatnich 2.50
W oprawie płóciennej . . 3.50
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść na tle współczesnem, poprzedzona słowem wstępnem Henryka Sienkiewicza . . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5·—
Le Queux W. Rok 1910. Najazd niemiecki na Anglię . . . . 2.—
Łubieński B. Żywot św. brata Gerarda Majella ze zgromadzenia OO. Redemptorystów. Wydanie II z wizerunkiem Świętego . 3.—
W ozdobnej płócien. oprawie 4.—
Odrowąż W. Dwa szkice. Nie zginie. Nad siły. . . . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . 3.—
Pułaski K. Szkice i poszukiwania historyczne. Ser. III. . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Rapacki W. Histryoni. Powieść z czasów Dyoklecyana . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie II 1.20
Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki. . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z pięcioma rycinami . . . . 15.—
W ozdobnej oprawie płócien. 17.—
Zielonka J. L. Wspomnienia z Syberyi od roku 1863 do 1869 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Zmorska Z. Nitka jedwabiu. Powieść z niedawnych czasów. . 2.40
W oprawie płóciennej . . . 3·40

LUDWIK DĘBICKI

Portrety i sylwetki z XIX stulecia

z ilustracyami.

Serya II tom II. Treść: Lwów przed czterdziestu laty (dokończenie) zawiera; A. Gołuchowski. — L. Sapieha. — M. Kraiński. — „ papierów i korespondencyi S. Smarzewskiego. — Smolka i Ziemiałkowski. — K. Kreczunowicz. — K. Grocholski. — M. Zyblikiewicz. — Alfred Potocki. — Cena K. 5·—, z przesyłką K. 5·55 hal. — W oprawie płóciennej K. 6·— z przesyłką K. 6·55 hal.

Do nabycia za pośredn. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze ja: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

W pensyonacie pani **Józefy Rogoszowej,** ulica **Graniczna l. 14** są

pokoje

frontowe z całem utrzymaniem do wynajęcia od 15 marca.

Panienka

sierota, uczęszczająca do Seminaryum w Klasztorze W. W. p. p. Klarysek w St. Sączu z powodu słabego zdrowia potrzebuje kuracyi w Rabce.

Poleca się tę biedną istotę, pozbawioną środków materyalnych Miłosierdziu pań lub rodzin — potrzebujących wyręki i towarzystwa.

Adres wskaże p. Wanda Dąbrowska w Nowym Sączu. 557 0

Pokój frontowy

na 1 piętrze, z balkonem, umeblowany, widny i słoneczny od 20 maja do wynajęcia. Wiadomość ulica Piotra Michałowskiego I p. na prawo od godz. 4—7.

Stare sztuczne zęby

kupuje **M. Bronner** Szpitalna 9 I piętro. Z prowincyi załatwia się szybko. 451 30



Miliony panów i pań

używają

Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają nadzwyczajnie arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny“. „Feeolina“ jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. —** przy używaniu **„Feeoliny“ znikają bez śladu. — „Feeolina“** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. **Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny“** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. **Wysyła M. Feith Nachf. Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45.** — Nadto do stać można w wielu składach perfum i aptekach Monarchii.

Książeczka

„Najpiękniejszy dzień mojego życia“.

czyli Pamiątka 1-ej Komunii św wydano w myśl Kurendy Kosystorza 1 metropolitalnego Lwowskiego z r. 1906 w sprawie 1-ej Komunii św. dzieci, opracowana jest w ten sposób; iż może s użyć młodzieży obojej płci jako podręcznik do modlitwy i po 1-ej Komunii św. na długie lato. Cena oprawnej w płótno **po 50 h.** przy większej ilości opust Lepsze oprawy na żądanie. **Główny skład Wincenty Kuczabiński ul. Kopernika we Lwowie.** 491 9.

Jako środek leczniczy przeciw chorobom

Raka żołądka wątroby

i do przeczyszczenia krwi jest Stroopal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierająca 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników i t. d. Całkiem darmo od **A. Stroop, Neunkirschen Nr. 821.** Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o pochlinie wszelkiego rodzaju, o tworzeniu i dziedziczeniu raka, stosunku kamieni żółciowych do raka, wreszcie o czyszczeniu krwi. 535 2

WILLA

w górskiej okolicy, blisko Krakowa, do sprzedania. Wiadomość: **A. W. Myślenice.** 542 10

Swietnie prosperujący, znany **wyszynk wódek** detal. i hurt. z trafiką **przy najgłówniejszej ulicy w Krakowie** z obrotem rocznym ca. 60.000 kr. za same wódki, jest zaraz do sprzedania.

Oferty ulica Szewska l. 22 I. p. 548 3

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza Krakowskiego

poleca się P.T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty. Do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się w abonament ozdabianie grobów po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI

Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór

o. p. Kraków. 570 10

W Krościenku, przy Szczawnicy

Sklep towarów mięszan.

i wyszynk wina wraz z domem mieszkalnym jest do wydzierżawienia katolikom. Zgłoszenia przyjmuje Józefa Klementis w Krościenku. 568 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa, rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na budowę domu administracyjnego przy rzeźni miejskiej (tj. w realności L. k. 494 Dz. VIII. w Krakowie) a w szczególności na wykonanie robót:

a) ziemnych i murarskich
b) dachówkarskich
c) ciesielskich
d) blacharskich
e) stolarskich
f) ślusarskich
g) zduńskich
h) szklarskich
i) malarskich i pokostniczych.

Plany przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika l. 1 I p. w godzinach urzędowych między 9—1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. oraz kwitem kaucyjnym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej za daną robotę, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa z dniem 28 maja b. r. o g. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert.

Administracya akcyzy miejskiej.
Kraków, 10 maja 1907.

571 3

Zdolny pomocnik

z handlu mieszanego-śniadankowego. znający się na fabrycznem sporządzaniu wódek, rumu i koniaku, poszukuje posady. **Łask. zgłoszenia Z. 50,** poste rest., Złoczów.

597 3

Kupię FOLWARCZEK

z dobr. budynk. blisko stacyi kolei, w promieniu do 40 klm. od Krakowa. **A. K. 12** poste rest. Kraków. 595 4

Glinna, poczta Zborów

Zarząd majątku poszukuje technika (inżyniera) celem wytrasowania kanału i obliczenia kubatury ziemi do wykopania. Uprasza się o zgłoszenia jak najrychlejsze. 599 1

3 pokoje, przedpokój

kuchnia, parter, od 1-go lipca. **Loretańska 4.** 600 2

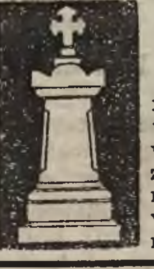
JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

Znane z dobroci

Kawy angielskie surowe i codziennie świeżo palone aparatami najnowszego systemu

poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Letnie mieszkanie pod Krakowem dla bezdzietnych! Do wynajęcia (cały dom) 2 pokoje, kuchnia i weranda, umeblowane, w Przegorzałach (tuż pod lasem). Wiadomość w szkole w Przegorzałach. 598 2

Założony w r. 1872

ZAKŁAD

rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trembeckich

w Krakowie, *ul. Rakowiecka L. 7.*



Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Młodszy subiekt

cukierniczy

potrzebny od l-go czerwca do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie. [549 3

Potrzebny zaraz

POMOCNIK

do handlu farb i materjałów, umiejący po polsku i niemiecku, zdolny sprzedawca.

Oferty z fotografią do firmy

REIM i SPÓŁKA w Krakowie. 573

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.